

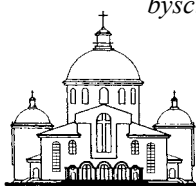
**Najdoskonalsze
posłuszeństwo wobec Boga
jest nie przez przykazania,
tylko przez miłość,
nie przez prawa i rozkazy,
tylko przez serce.**

Stefan Kardynał Wyszyński
druga kromka chleba

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Rok XVI
Nr 2 (172)

Luty 2012



*Śluby zakonne, foto: Archiwum Sióstr Loretanek
Rozmowy o powołaniu – str. 6.*

Przyjąć dar uzdrowienia

Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim (Jk 5,14).



Często zadajemy sobie pytanie, dlaczego w dobrym świecie stworzonym przez Boga jest tak wiele zła, cierpienia i chorób. Czasem kwestia ta nawet nas oddala od Stwórcy, podając w wątpliwość dobroć samego Pana.

Czy nie jest jednak tak, że nie rozumiejąc Bożych planów i sposobów działania, przenosimy na Niego odpowiedzialność za istniejące zło, a nawet za konsekwencje grzechu naszego i innych ludzi? Zapominamy, że to my sami, wielokrotnie na skutek oszustwa szatana, wybieramy własne drogi zamiast Bożych, a potem dziwimy się, kiedy dotykają nas skutki tego.

Bóg stworzył ten świat według pewnego ustalonego przez Siebie porządku. Już pierwsi rodzice w Raju zaburzyli ten porządek swoim nieposłuszeństwem i brakiem zaufania do Pana. My stale robimy to samo. Całe nasze środowisko życia jest tak splecione przez grzech i uwikłane w nim, że już tego nie zauważamy. Dopiero Boża łaska stopniowo odsłania przed nami ten problem i pomału z niego uwalnia.

Jezus pragnie, żebyśmy wszyscy żyli pełnią życia – w Jego łasce, z Jego bliską obecnością, ciesząc się zdrowiem duszy i ciała. *Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie, i miały je w obfitości (J 10,10).*

My musimy do tego zacząć dorastać, otwierać się na łaskę, miłosierdzie i uzdrowienie, jakie daje nam Chrystus. Dzieje się to powoli, przez całe nasze życie. Najpierw dostrzegamy, że potrzebujemy uzdrowienia, że bez niego nie poradzimy sobie w życiu. Wtedy prosimy Jezusa o uwolnienie z grzechu i uzdrowienie. On przychodzi zawsze. My jednak potrzebujemy to uzdrowienie przyjąć.

Czasem oczekujemy spektakularnego uzdrowienia ciała, a Chrystus chce nas całych uzdrawiać i najpierw przynosi uzdrowienie duszy.

Niekiedy nie rozumiemy tego albo wprost nie przyjmujemy, bo oczekiwaliśmy czegoś innego. A przecież bez zdrowia duchowego, bez przebaczenia grzechu i przyjęcia Bożego miłosierdzia nie ma też zdrowia psychicznego i fizycznego. *Cóż jest łatwiej: powiedzieć paralitykowi: Odpuszczone są twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łóżko i chodź? (Mk 2,9).*

Najczęściej też Jezus daje nam czas na przyjęcie łaski – bo nic nie robi na siłę, wbrew naszej woli. Uczmy się zatem odpowiadania na Boże błogosławieństwa wtedy, kiedy przychodzą, i każdego dnia prosimy Chrystusa o łaskę przyjmowania Jego uzdrowienia. Jezus pragnie, byśmy prosili Go o cuda, On ma moc, by ich dokonywać także dzisiaj, także w naszym życiu i naszych sercach. Nie zamykajmy serc na Jezusa przychodzącego z łaską uzdrowienia – otwierajmy je szeroko dla Niego. Wierzmy, że chce nas leczyć, módlmy się nieustannie o pełne uzdrowienie dla nas i naszych bliskich. Tylko On może tego dokonać. On też daje nam siły, by żyć uzdrowieniem, które od Niego otrzymaliśmy.

A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone (Jk 5,15).

9 kwietnia 1955 r.

Mój Najdroższy Piotrze!

Jak Ci dziękować za ten cudowny pierścienek zaręczynowy?

Drogi Piotrze, aby Ci wyrazić moją wdzięczność, ofiaruję Ci me serce.

Będę Cię kochała zawsze tak, jak już Cię kocham. Myślę, że w przeddzień naszych zaręczyn sprawi Ci radość wyznanie, iż jesteś dla mnie najdroższą osobą, do której nieustannie zwrócone są moje myśli, uczucia i pragnienia. I nie mogę się już doczekać chwili, w której stanę się na zawsze Twoja.

Najdroższy Piotrze, Ty wiesz, iż moim pragnieniem jest widzieć Cię i znać jako osobę szczęśliwą.

Powiedz, jaka powinnam być i co powinnam zrobić, ażeby Cię takim uczynić?

Bardzo ufam Panu Jezusowi i jestem pewna, że On pomoże mi być narzeczoną godną Ciebie.

(...) „Niewiastę dzielną któż znajdzie? (...). Serce małżonka jej ufa (...).

Nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia” itd.

Piotrze, pragnę być dla Ciebie tą dzielną niewiastą z Ewangelii!

Mam jednak wrażenie, że jestem taka słaba.

Chcę powiedzieć, że naprawdę potrzebuję wsparcia Twego silnego ramienia.

Przy Tobie czuję się naprawdę pewnie! (...)

Fragment listu narzeczeńskiego św. Joanny, tłum. ks. Piotr Gąsior.

14 lutego – Dzień Zakochanych



2 lutego Kościół obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. W ten sposób cały lud Boży przeżywa na nowo to, co wydarzyło się w świątyni jerozolimskiej – Maryja wraz z Józefem ofiarowała Dzieciątka Jezus Bogu Ojcu, a Symeon ogłosił, że nowonarodzony Syn Boży jest Światłem świata i Zbawieniem narodów.

W 1997 r. Jan Paweł II właśnie w to święto ustanowił Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Matka Najświętsza ofiaruje Panu Bogu największy Dar, jaki otrzymała – Syna, Jezusa Chrystusa, a tym samym składa w ofierze siebie. Podobną ofiarę, z siebie samych w miłości do Chrystusa, składają osoby konsekrowane. Podkreślił to Jan Paweł II, mówiąc: „Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne «charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo»” (*Vita consecrata*, nr 1).

W orędziu na I Dzień Życia Konsekrowanego Ojciec Święty określa jego potrójny cel: odpowiada on, po pierwsze, osobistej potrzebie uroczystego uwielbienia Pana i dziękczynienia za wielki dar życia konsekrowanego, życia które ubogaci i raduje wspólnotę chrześcijańską przez swoje wielorakie charyzmaty oraz przez budujące owoce tak wielu istnień, całkowicie oddanych dla sprawy Królestwa. Dzień Życia Konsekrowanego ma – po drugie – za zadanie przyczynić się do poznania i do szacunku dla życia konsekrowanego ze strony ludu Bożego.

Trzeci powód odnosi się bezpośrednio do osób konsekrowanych, zaproszonych do wspólnych i uroczystych obchodów niezwykłych dzieł, których Pan w nich dokonał, aby odkryć jeszcze bardziej w świetle wiary blaski tego Bożego piękna, które przez Ducha promieniają w ich sposobie życia, oraz aby jeszcze żywiej uświadomić sobie ich niezastąpioną misję w Kościele i w świecie.

„Życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem – podkreśla Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Vita consecrata*. – Życie konsekrowane nie tylko w przeszłości było pomocą i oparciem dla Kościoła, ale stanowi cenny i nieodzowny dar także dla teraźniejszości i przyszłości ludu Bożego, ponieważ jest głęboko zespolone z jego życiem, jego świętością i misją”.

Historia Kościoła pokazuje, że w każdym czasie są ludzie, którzy na wzór ewangelicznej Marii pragną „obrać lepszą część” – podejmują życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, by sercem czystym i niepodzielnym służyć Chrystusowi Panu i bliźnim. Historia ukazuje, że życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie pozwala na osiągnięcie miłości doskonałej. Praktykowanie rad ewangelicznych stanowi oś życia zakonnego. Składane śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa dotyczą trzech podstawowych dziedzin życia.

Pierwszy – ślub czystości – jest wyborem Chrystusa jako jedynej miłości i dlatego wiąże się z dobrowolną rezygnacją z życia małżeńskiego. Ta miłość oblubienicy do Oblubieńca znajduje swoje przedłużenie w miłości do tych, których wszyscy opuścili.

Ślub ubóstwa jest odpowiedzią życia konsekrowanego na powszechnie obecną dzisiaj „materialistyczną żądzę posiadania, lekceważącą potrzeby i cierpienia słabszych i wyzutą z wszelkiej troski o zachowanie równowagi zasobów naturalnych” (*Vita consecrata*, nr 89).

Ślub posłuszeństwa łączy się natomiast z kulturą wolności, ściśle związaną z szacunkiem dla osoby ludzkiej, z pomniejszaniem obszarów niesprawiedliwości i przemocy. „Posłuszeństwo właściwe dla życia konsekrowanego ukazuje w sposób szczególnie wyrazisty posłuszeństwo Chrystusa wobec Ojca i, opierając się na tej właśnie tajemnicy, poświadcza, że nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością” (*Vita consecrata*, nr 91).

Powołanie do życia zakonnego jest radą, do której wzywa nas Jezus Chrystus. Rady ewangeliczne, w ich wielości, są proponowane wszystkim uczniom Chrystusa.

Doskonałość miłości, do której są powołani wszyscy wierni, nakłada na tych, którzy w sposób wolny przyjmują wezwanie do

życia konsekrowanego, obowiązek praktykowania czystości w bezżenności dla Królestwa, ubóstwa i posłuszeństwa.

Zakony wyrastały w historii Kościoła, powstawały w nim i jemu służyły. Chrześcijanie pragnący żyć w całkowitej zgodzie z ideałami swojej religii, zasilali źródło Kościoła zagrożonego stale przez oschłość i zepsucie. Zakony są ważną częścią Kościoła. Zapotrzebowanie na ich działalność nie maleje, lecz wręcz przeciwnie – rośnie. Jan Paweł II w czasie spotkania z zakonami na Jasnej Górze 5 czerwca 1979 r. stwierdził, że bez zgromadzeń zakonnych, bez życia poświęconego Bogu przez śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa Kościół nie byłby w pełni samym sobą. „Wasze domy – mówił Ojciec Święty – powinny być przede wszystkim ośrodkami modlitwy, skupienia i dialogu osobistego i wspólnotowego z tym, który jest i ma pozostać pierwszym i naczelnym rozmówcą w każdym waszym pracowitym dniu”.

W 2001 r. obchody Dnia Życia Konsekrowanego skupiały się wokół zakonów kontemplacyjnych; w 2002 r. – wokół instytutów świeckich; w 2003 r. Kościół zachęcał do przyjrzenia się powołaniu kobiet konsekrowanych. W roku 2004 r. podjęta została refleksja wokół ślubu czystości.

IX Dzień Życia Konsekrowanego w 2005 r. dotyczył drugiego ze ślubów – ślubu ubóstwa, a w roku 2006 program tego Dnia skupiał się na radzie i ślubie ewangelicznego posłuszeństwa. W 2007 r. tytuł listu Episkopatu Polski z okazji Dnia Życia Konsekrowanego brzmiał: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. W 2008 r. polscy biskupi skierowali do wiernych list zatytułowany „Osoby konsekrowane w służbie człowiekowi w potrzebie”. W 2009 r. Dzień Życia Konsekrowanego obchodzony był pod hasłem „Otoczmy troską życie”.

<http://brewiarz.pl/czytelnia/dzk.php3>

O. Krystian Olszewski ofm
Kościół naszym domem
– Bł. Władysław z Gielniowa,
Jego powołanie
i kult Imienia Jezus

Pax et Bonum!

Wspieraj trojake magistratu stany:

Radce, ławniki, gmin z ludu wybrany!

Wszakżeś z Nieba Ładysławie!

Patronem dany Warszawie.

Obronnej miasta bądź tarczą Syrenie,

Boć niedoleżne to z siebie stworzenie.

Gdy ją twa pomoc uzbroi,

Gwałtów się żadnych nie boi.

Warszawa nasza, na kształt mężnej Sparty,

Bez murów, ma bok ze wszech stron otwarty.

Ty jej twierdzą, Ty bądź waleś,

Obronny antemurałem!

wierszopis – Józef Epifani Minasowicz – XVIII w.

Akademicki kościół św. Anny w Warszawie to duchowa „perełka”. Tak wiele duchowych wartości można tu wydobyć i przeżyć, mając świadomość, że w tym miejscu posługiwał patron Warszawy „sławetny Władysław”, bł. Edward Detkens, męczennik z II wojny światowej, i bł. ks. Jerzy Popiełuszko.

Serdecznie dziękuję za zaproszenie księdzu Jackowi – rektorowi tej świątyni, która jest tak bardzo związana z błogosławionym Władysławem z Gielniowa, patronem Stolicy i patronem naszej zakonnej prowincji. W tym roku dziękujemy za 50 lat, gdy to błogosławiony Władysław po raz trzeci został ogłoszony patronem tego miasta przez błogosławionego Jana XXIII – papieża dobroci.

Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński, który poprosił papieża o ten dar dla Warszawy, często kierował swoje kroki do tej świątyni, aby razem z klerykami warszawskimi adorować relikwie bł. Władysława z Gielniowa. Dziękujemy słudze Bożemu kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, że tak często mówił o naszym patronie w dzień Jego odpustu każdego roku 25 września.

Przypomnieć należy, że błogosławionego patronem Stolicy uczynił w 1604 roku Senat Warszawy. W 101 lat później, w imieniu biskupa poznańskiego ponowił ten akt w imieniu ludu Warszawy ks. Stefan Wierzbowski oficjał warszawski.

Nasz patron był kapłanem zakonnym wyświęconym ok. 1465 roku w Krakowie. W Warszawie prawdopodobnie pojawił się w następnym roku. Wzorem świętego Franciszka głosił kazania proste i pełne uduchowienia. Jego słuchaczami byli ludzie ubodzy i prości, mieszczenie warszawscy.

Ułożył wiele kazań katechetycznych i rymowane dekalogi, by niewykształceni słuchacze mogli szybko i łatwo przyswoić

sobie podstawowe prawdy wiary. Kazania były oparte na Piśmie Świętym, a zwłaszcza Ewangelii. Odznaczały się wielką mądrością i głęboką treścią teologiczną, a jednak były zrozumiałe i przystępne ówczesnym, bo głoszone w języku polskim. Wyprzedził w tym Mikołaja Reja. Szkoda, że na piśmie nie zachowały się do naszych czasów na skutek pożaru warszawskiego klasztoru.

Prowadził życie surowego zakonnika franciszkańskiego. Umiłował karność zakonną, ubóstwo franciszkańskie, regułę znał na pamięć. Nosił włosienicę i odbywał pielgrzymki boso o użebrany chleb. Wśród zakonników był uważany za męża modlitwy i wiernego ideałom franciszkańskiej reguły. Oddawał się ufnie Opatrzności Bożej i polecał się Matce Najświętszej Niepokalanej – patronce polskich bernardynów. Założył w 1498 roku maryjny klasztor w Skępem.

Jako wielki czciciel Maryi ułożył Godzinki, a właściwie przetłumaczył wiersze maryjne o. Leonarda Nagarola, zakonnika włoskiego z Werony. Rozważając Mękę Pańską, równocześnie oczy duszy słuchaczy kierował ku stojącej pod krzyżem Matce Kalwaryjskiej. Okoliczności ekstazy w czasie ostatniego kazania życiowego z głośnym wołaniem: „O Jezu, o Jezu, o Jezu” – świadczą o świętości tego kapłana. Zdarzenie, o którym wspominam, miało miejsce w Wielki Piątek 1505 roku.

Warto w okresie Bożego Narodzenia wspomnieć o kulcie Najświętszego Imienia Jezus, bo należy on do tradycji oraz pobożności franciszkańskiej i zajmuje w niej pierwsze miejsce przed Eucharystią, Męką Pańską i Żłóbkiem. Najświętsze Imię Jezus jest czczone w Kościele od samego początku.

Jezus – „Bóg zbawia” jest to imię drugiej Osoby Trójcy Świętej. Święty Paweł w liście do Filipian napisał: *Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca* (2,9-10). A imię to wcześniej objawił we śnie św. Józefowi Archanioł Gabriel: *Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to co się w Niej poczęło. Porodzi syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów* (Mt 1,20-21).

Sam Pan Jezus uczy nas o wielkiej mocy swego imienia. Mówi, że otrzymamy wszystko, o co będziemy prosić Ojca w Jego imię (J 16,23-24). Zapewnia, że tam gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w Jego imię, On jest pośród nich (Mt 18,20). Wysła swoich uczniów, aby w imię Jego nauczali, uzdrawiali i wypędzali złe duchy (Łk 10,1-20).

Po zmartwychwstaniu Jezusa apostołowie głoszą dobrą nowinę i dokonują cudów mocą Jego imienia (Dz 3,6;4,10-11), a także cieszą się, iż stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa (Dz 5,41).

Kult liturgiczny Najświętszego Imienia Jezus rozpowszechnił się w Kościele, a szczególnie w zakonie św. Franciszka, w XIV i XV wieku. W 1426 roku papież Marcin V potwierdził nauki głoszone przez św. Bernardyna ze Sieny i jego formę kultu imienia Jezus. Polecił namalować i rozpowszechnić monogram IHS – (Iesus Hominum Salvator – Jezus Zbawiciel ludzi).

W Polsce ogromną rolę odegrali zakonnicy franciszkańscy – święty Jan Kapistran (†1456) i jego uczniowie (franciszkanie – bernardyni), do których należeli: św. Szymon z Lipnicy – zmarł w Krakowie w 1482 roku, we Lwowie św. Jan z Dukli, zmarł w 1484 roku, a w Warszawie bł. Władysław z Gielniowa – zmarł w 1505 roku.

Święty Bernardyn ze Sieny tak mówił: „Oto właśnie Najświętsze Imię. Tak bardzo upragnione przez ojców dawnego przymierza. Z wielkim niepokojem oczekiwane... lecz nadszedł czas łaski i miłosierdzia. Już jest ono w naszym posiadaniu. Ukryj, proszę, o Boże, imię Twojej potęgi. Niechaj nie słyszymy imienia pomsty. Powstrzymaj imię sprawiedliwości. Daj nam tylko imię Twego miłosierdzia. Niech jedyne rozbrzmiewa w mych ustach imię Jezus, przez nie bowiem głos Twój jest rzeczywiście słodki, a oblicze pełne wdzięku.

Imię Jezus to potężne umocnienie wiary. Dzięki niemu stajemy się dziećmi Bożymi. Wszak wiara katolicka polega na poznaniu Jezusa Chrystusa i na uczestnictwie w Jego światłości. To On jest światłem duszy. On bramą życia i fundamentem wiecznego zbawienia” (Mowa 49, art. 1).

Papież Klemens VII w 1530 roku pozwolił franciszkanom w liturgii obchodzić to święto. Na cały Kościół rozszerzył je papież Innocenty XIII w 1721 roku. Papież święty Pius X wyznaczył je na niedzielę pomiędzy Obrzezaniem a Objawieniem Pańskim, w przypadku braku niedzieli w tym czasie na 2 stycznia. Po reformie soborowej ustalono je na 3 stycznia.

W liście do całego zakonu święty Franciszek prosił braci, aby gdy tylko usłyszą imię Jezus, oddawali „Mu pokłon z lękiem i szacunkiem, pochyleni do ziemi”.

Święty Bonawentura (†1274) mówił o świętym Franciszku: „...pragnął, aby szczególnie uczczono Imię Pana, nie tylko w myślach, ale również gdy je wymawiano lub znaleziono w piśmie. Radził kiedyś swoim braciom, aby gdziekolwiek znajdą zapisane kartki, podnosili je i składali w schludnym miejscu, żeby czasem imię Pańskie, gdyby się na nich znalazło, nie zostało zdeptane. Gdy wymawiał lub słyszał Imię Jezus, radość wypełniała jego serce. Zmieniał się na twarzy, jakby jego ust dotknął jakiś wyborny przysmak lub doleciała do jego uszu cudowna melodia”.

Czy my codziennie z szacunkiem wymieniamy imię Boże? Co na ten temat mówi nam drugie przykazanie Boże?

Błogosławiony Jan Paweł II pozdrawiał nas zawsze słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Jak pozdrawiamy się w naszych rodzinach?

Na zakończenie przytoczmy słowa papieża błogosławionego Jana Pawła II z 7.05.1996 roku, z faktu wręczenia dyplomu Honorowego Obywatela Warszawy: „...nie sposób zrozumieć Warszawy bez błogosławionego Władysława z Gielniowa...”.

(fragment kazania wygłoszonego w kościele św. Anny w Warszawie 4.01.2012 r. przez prowincjonalnego animatora kultu świętych franciszkańskich u ojców bernardynów).

O. KRYSZTOF OLSZEWSKI OFM

Rok 2012 czasem modlitwy o kanonizację bł. Władysława z Gielniowa

w kościele akademickim pw. św. Anny w Warszawie
przy Krakowskim Przedmieściu
w związku z 50. rocznicą ogłoszenia go
przez papieża bł. Jana XXIII patronem Warszawy
w dniu 19.XII.1962 r.
na prośbę Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego

Program

4 stycznia (środa, godz. 18.30)

Inauguracja roku modlitw
o kanonizację bł. Władysława z Gielniowa
z udziałem promotora kultu świętych franciszkańskich
o. Krystiana Olszewskiego OFM

4 lutego (sobota, godz. 18.30)

W drodze na ołtarze – życie i kult bł. Władysława

4 marca (II ndz. W. Postu, godz. 15.00)

Bł. Władysław patronem Polski i Litwy

4 kwietnia (środa, godz. 18.30)

Kult Męki Pańskiej w życiu bł. Władysława

4 maja (piątek, godz. 18.30)

507. rocznica śmierci.

Uroczysta Msza św. z wystawieniem relikwii

4 czerwca (poniedziałek, godz. 18.30)

Bł. Władysław jako kapłan według Serca Jezusowego

4 lipca (środa, godz. 18.30)

Bł. Władysław jako misjonarz i prekursor ewangelizacji

4 sierpnia (sobota, godz. 7.30)

Bł. Władysław jako czciciel Najświętszej Maryi Panny

4 września (wtorek, godz. 18.30)

Bł. Władysław jako wybitny twórca kultury polskiej

4 października (czwartek, godz. 18.30)

Bł. Władysław jako gorliwy naśladowca św. Franciszka

4 listopada (niedziela, godz. 15.00)

Bł. Władysław jako orędownik dusz w czyśćcu cierpiących

4 grudnia (wtorek, godz. 18.30)

Bł. Władysław jako troskliwy obrońca ludu Warszawy.

Główne uroczystości

25 września

Wspomnienie liturgiczne bł. Władysława z Gielniowa

30 września

Uroczystość odpustowa z udziałem

JEm. kard. K. Nycza

16 grudnia

Uroczystość rocznicowa pod przewodnictwem

JEks. bp. D. Muskusa OFM

Siostra Marianna

SIOSTRO... rozmowa 1

- Siostro, siostro... Szczęść Boże!
- A, to ty, Ela! Szczęść Boże! Czemu tak pędzisz?
- Ach..., bo nie mogę siostry dogonić...
- Masz jakąś sprawę?
- Tak. Czy ma siostra chwilę?
- Zbyt wiele czasu nie mam, ale na chwilkę możemy usiąść. Patrz, tu jest ławka, a kącik dość zaciszny, wśród zieleni...
- Dobrze. Ja też nie mam dużo czasu, bo jutro egzamin. Muszę się jeszcze trochę pouczyć.
- Słucham. Co ci tam leży na sercu? Jakiś chłopak może...?
- Nie, to nie to... Znam siostrę już miesiąc, ale nie znam i nie rozumiem życia, jakie siostra prowadzi. Jest takie inne od naszego życia – życia zwykłych świeckich ludzi... Czy siostra może poopowiadać mi trochę o życiu zakonnym?
- Czemu nie? A co cię najbardziej interesuje?
- Myślę, że będziemy musiały się chyba spotkać kilka razy, tak wiele mam pytań. A dziś, niech mi siostra powie, jak to się stało, że jest siostra w klasztorze? Niepowodzenie w pracy? Potknięcie na studiach? Czy zawiedziona miłość?
- Rzeczywiście, tak często ludzie myślą. Ale nie da się poświęcić życia Bogu z takich motywów. U mnie najpierw było bardzo konkretne spotkanie z Chrystusem i Jego miłością na modlitwie.
- Czy to znaczy, że nie można przyjść do klasztoru dlatego, że spotkało się fajną siostrę albo podoba się strój zakonny?
- Przyjść można. Czasem nawet Pan Bóg i takim motywem się posłuży... Ale wybór dokonany przez wstępującego do klasztoru jest zawsze weryfikowany przez wspólnotę. Jeśli tylko ziemskie motywy przywiodły kogoś do klasztoru, to prędzej czy później się to ujawni. Nie można, Elu, służyć Bogu w klasztorze, jeśli się Go nie kocha szczególną miłością i jeśli się Go nie wybrało.
- Ale ja słyszałam, że ktoś poszedł do klasztoru, bo mu się rozleciał kontakt z kimś, kogo bardzo kochał...
- Tak może być. Wspominałam już, że Pan Bóg może się posłużyć każdą okolicznością życia, by ukierunkowywać ludzkie wybory. Ale Bóg przede wszystkim daje wewnętrzną łaskę, zwaną powołaniem, która potem pozwala przezwycięzać wszelkie trudności.
- To w życiu zakonnym są trudności? Nawet wtedy, gdy się wybiera tak szczególnie Chrystusa?
- W każdym życiu są trudności, bo człowiek nie jest doskonały, a świat ma swoje prawa. Bóg natomiast prosi o wytrwanie w Jego miłości. Podobnie w życiu małżeńskim są trudności. W każdym powołaniu – bo życie małżeńskie też jest powołaniem – trudności te polegają głównie na dorastaniu do miłości prawdziwej. Jest to trudny proces, jeśli chce się pozostać wiernym swoim przyrzeczeniom i zobowiązaniom.
- Ale przecież ludzie zawierają związek małżeński z miłości! Już chyba nie ma tzw. małżeństw z rozsądku, albo bardzo rzadko...
- Tak, wybierają się wzajemnie, poznają się, decydują w sposób wolny, ale człowiek, aby być dojrzałym w miłości,



Juniorat, foto: Archiwum Sióstr Loretanek

- musi wiele przeżyć, wiele przemodlić, wiele wycierpieć... Szczególnie teraz dorastanie do dojrzałej miłości jest trudne, bo większość rodziców nie uczy dzieci ofiarności, wyrzeczeń dla drugiego człowieka, stara się raczej zaspokoić każdą zachciankę dziecka. Rodzice najczęściej niewiele od dzieci wymagają albo źle wymagają, nie uczą też dzieci odpowiedzialności...
- I co wtedy?
- Wtedy wyrastają ludzie słabi, dla których pierwsza trudność w małżeństwie stawia pod znakiem zapytania cały związek z drugim człowiekiem. Jeśli się spotkają po ślubie takie dwa egoizmy, to trzeba cudu, aby ich małżeństwo się ostało, a ich wzajemna miłość rozwinęła.
- My tu gadu gadu o małżeństwie, a jak to wygląda w życiu zakonnym?
- Człowiek słaby wewnętrznie, a więc słaby w prawdziwej miłości, będzie miał również więcej trudności w życiu zakonnym, niż ktoś wychowany w atmosferze życzliwości i ofiarności w rodzinie. Ale oczywiście Bóg, który daje powołanie, jest zdolny i z niego uczynić doskonale narzędzie do wypełniania Jego woli i głoszenia Jego chwały.
- Czy taki człowiek może coś zrobić, aby miał mniej trudności, gdy przyjdzie do zgromadzenia zakonnego?
- Po prostu człowiek, który słyszy wezwanie Boże, musi je poważnie potraktować. I już wtedy ukierunkowywać swoje życie na miłość, służbę, ofiarności, życzliwość. Jeśli tego nie było w domu rodzinnym, to musi prosić Boga o pomoc i wziąć się za samowychowanie, które jest koniecznym etapem wewnętrznego rozwoju.
- A co to jest samowychowanie?
- Człowiek w miarę upływu lat życia widzi, jakie są jego główne wady, słabości, złe kierunki działania i myślenia i zaczyna od siebie wymagać, walczyć z nimi, robić postanowienia, realizować je, szukać sposobów na przezwyciężenie cech najbardziej przeszkadzających w drodze do Boga i w kontakcie z bliźnimi.
- Siostro, a czy trzeba być doskonałym, nadzwyczajnym, świętym, aby być przyjętym do klasztoru? Jakie cechy są wymagane?
- Ludzie przychodzący do klasztoru są zwykłymi ludźmi.

Różnią się od innych jedynie łaską powołania, której owoce nie zawsze są od razu widoczne na zewnątrz. Stąd na początku jest czas na zastanowienie się, czy dana osoba może podjąć takie życie. Są też pewne znaki, które często się sprawdzają – zamiłowanie do modlitwy, do skupienia, do osobistej rozmowy z Bogiem. Powinna być w człowieku powołanym do życia konsekrowanego pewna elementarna zdolność do wierności, bo przecież później musi dotrzymać słowa, jakie da Bogu przez złożenie ślubów.

– A więc nie ma jakichś takich wyśrubowanych wymagań? Takie przekonanie, że do klasztoru idą wyjątkowi, chyba utrudnia decyzję tym, którzy zastanawiają się nad taką drogą życia...

– Z reguły w klasztorze daje się każdemu szansę na to, by ukazało się jego powołanie – to szczególne wezwanie od Boga, jakie otrzymał, aby mógł tu przyjść.

– I siostry wybierają sobie te, które zostają?

– I tak, i nie. Życie samo staje się egzaminem. Jeśli ktoś nie jest w stanie z jakiegoś powodu zachować któregoś ze ślubów, to okaże się to w czasie poprzedzającym złożenie ślubów wieczystych. Podobnie z niezdolnością do życia wspólnotowego, które jest bardzo ważnym elementem życia zakonnego. Ale, jak widzisz, wszystko to wchodzi w zakres rozwoju prawdziwej, dojrzałej miłości. Trzeba uczyć się być odpowiedzialnym za siebie i za innych.

– Mówiła siostra o czasie na zastanowienie. Więc to nie jest tak, że od razu po przyjściu dziewczyna ubiera się w habit i jest prawdziwą siostrą zakonną...

– Może należałoby to jeszcze inaczej określić. Ktoś, kto ma powołanie i z miłością na nie odpowiada przed Bogiem, ten jest prawdziwym powołanym od początku, czyli można powiedzieć – jest w sensie wewnętrznym prawdziwą siostrą. Ludzie ustalili jednak pewne etapy. Musi być czas próby, gdyż życie w klasztorze jest inne od tego, jakie młody człowiek prowadzi przed wstąpieniem do klasztoru. Trzeba też sprawdzić autentyczność powołania.

– To co jest najpierw po wstąpieniu?

– Najpierw jest czas, zwany kandydaturą, inaczej aspiratem. Z reguły wtedy kandydatki chodzą w swoim stroju świeckim, przyglądają się życiu zakonnemu, uczestnicząc w modlitwach i codziennych zajęciach, wchodząc w tradycje i historię danej rodziny zakonnej. Potem, jeśli nie ma przeszkód, jest okres zwany postulatem. W tym czasie jest już pewien strój klasztorny, odróżniający postulantkę od kandydatki, ale obowiązki pozostają podobne – poznawanie duchowości wspólnoty i włączenie w modlitwę i pracę. Następnie, jeśli wspólnota wypowie się pozytywnie o postulantce, zaczyna się czas, zwany nowicjatem, kiedy młoda osoba uczy się żyć ślubami, jeszcze tych ślubów nie złożwszy. Jest to też głębsze studium duchowości, pogłębienie wiedzy o Kościele, o liturgii, o ascezie, czas pracy nad sobą intensywniejszej niż w poprzednich okresach. Nowicjat z reguły trwa dwa lata. Po nowicjacie, jeśli widać rozwój osoby i chęć podjęcia życia zakonnego, nowicjuszka składa pierwsze śluby na rok i odnawia je co roku przez pięć lat. Ten czas nazywamy junioratem. Obowiązki są z reguły już poważniejsze, sporo jeszcze nauki, najczęściej w kierunku podejmowanego apostołstwa. I dopiero wtedy, po pozytywnej opinii wspólnoty i na prośbę juniorki, następuje złożenie ślubów wieczystych.

Potem pozostaje już tylko stałe czuwanie, czy miłość do Jezusa nie wygasa...

– A co wtedy, kiedy wspólnota powie, że nie chce danej kandydatki, nowicjuszki czy juniorki? Albo gdy ona sama zrezygnuje...?

– Po prostu następuje rozważne rozeznanie powołania – czy jest ono prawdziwe, czy przypadkiem ten człowiek nie ucieka w życie zakonne. Jeśli motywy najgłębsze są nieprawdziwe, czyli jeśli dana osoba nie pragnie poświęcić się Bogu ze względu na Niego, na Królestwo Boże, to trzeba sprawę przemyśleć na nowo i spokojnie odejść z przekonaniem, że bez powołania nie będzie się szczęśliwym w życiu zakonnym. Widocznie Pan Bóg chce szczęścia tego człowieka na innej drodze.

– Ale to jakoś tak strasznie – odejść sobie...

– Dopóki nie są złożone śluby wieczyste, to swobodnie można opuścić wspólnotę zakonną. Trzeba być bardzo uczciwym w rozeznawaniu powołania. Na pewno jest to wielkie przeżycie, kiedy się odczyta, że to nie jest moje miejsce, ale lepiej odejść wcześniej i w dalszym ciągu szukać swojej właściwej drogi, niż złożyć śluby wieczyste i potem uciekając zrywać przymierze z Bogiem, raniąc jednak Jezusowi Serce, albo nawet trwać w życiu zakonnym, będąc byle jaką siostrą – to też nieuczciwe wobec wspólnoty.

– A rodzina, sąsiedzi, środowisko...?

– No tak. Pokutuje u nas takie przekonanie, że to wstyd wrócić z klasztoru czy seminarium. Owszem, wstyd, tak jak mówiłam, ale po ślubach wieczystych. Przed złożeniem ostatecznej profesji jest ciągle czas na decyzję. Trzeba przygotowywać swoje rodziny, środowiska. Wyjaśniać to nieporozumienie. Wtedy i oni lepiej pomogą, bo po takim powrocie z reguły trzeba przede wszystkim wielkiej modlitwy, by przeżywająca trudność osoba mogła znowu odnaleźć duchową równowagę. Ważne jest zastanawianie się, co właściwie temu drugiemu człowiekowi pomoże najbardziej: czy nasze gadanie, wypytywanie i sądzenie go, czy raczej życzliwość i modlitwa. Gdybyśmy mądrzej współodczuwali z drugim człowiekiem, to byłoby mniej cierpienia.

– O, jak ten czas leci! A siostra takie ciekawe rzeczy mówi... Muszę już iść, ale... Czy mogłybyśmy się jeszcze spotkać?

– Oczywiście, jeśli tylko chcesz. Umówmy się tutaj za tydzień. Pasuje ci ten termin?

– Jasne! Do zobaczenia.

– Z Bogiem!

NOTA

Siostra Marianna jest członkinią Zgromadzenia Sióstr Loretanek, które są najbardziej znane z książek wydawanych przez prowadzone przez nie wydawnictwo. Siostry zajmują się także katechezą i pracą w parafii, prowadzą w Loretto pod Wyszkowem dom pomocy społecznej dla chorych kobiet. Siostry Loretanki mają także domy za granicą: w Rosji, na Ukrainie, we Włoszech, w Rumunii i w USA. Gdyby ktoś chciał skontaktować się z Siostrami Loretankami, można pisać lub dzwonić:

Siostry Loretanki

ul. Ks. Ignacego Kłopotowskiego 18

03-717 Warszawa

tel. (22) 619-14-86, e-mail: loretanki_domgen@op.pl



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Początki polskiego skautingu

Lata 1911-1920 – W Walce o Niepodległość

cd. z nr. 1/2012

Wielu z tych chłopców utworzy później inne znane warszawskie drużyny skautowe – 1, 2, 9 i 21 WDH, a niemal wszyscy stanowią będą trzon kadrowy całego warszawskiego skautingu.

W początkowym okresie działalności skauci ćwiczą intensywnie techniki polowe mające przydać im się w przyszłej walce o Polskę. Budują okopy, mosty linowe, wykonują szkice i warzą najróżniejsze spartańskie potrawy. Jednocześnie intensywnie pracują nad własnymi charakterami. Przy okazji każdego wyjazdu poza Warszawę starają się przekonywać włościan do idei niepodległej Polski. Prowadzą też liczne przedsięwzięcia zarobkowe, z których dochód przeznaczają na zakup sprzętu polowego i umundurowanie. Wiosną 1914 r., udając się na swą drugą, tygodniową wycieczkę wielkanocną, drużyna ma już jednolite umundurowanie – uszyte według zaleceń ogłoszonych w 17 numerze „Skauta” – którego jednak, wobec warunków konspiracyjnych, może używać tylko w lesie.



1913 r. – obóz w Kołbach – gotowanie obiadu

Latem 1914 roku pomiędzy zaborcami wybuchła wojna, później nazwana światową, dając narodowi polskiemu nadzieję, a potem realne szanse na odrodzenie własnego państwa. Problem polega tylko na tym, że nie ma jednolitego poglądu co do strategii działania. Część polskich organizacji niepodległościowych opowiada się po stronie Niemców i Austrii, a przeciwko Rosji. Inna część – zupełnie odwrotnie. Obóz narodowy z Romanem Dmowskim na czele widzi szansę dla Polski w klęsce Austrii i Niemiec. Opowiada się więc po stronie Rosji.

Po wybuchu wojny skauting, tak jak większość Polaków, dzieli się na dwie orientacje. Naczelna Komenda Skautowa opowiada się za współpracą z Rosją przeciwko Niemcom. Jednak duża część skautów nie zgadza się z tym wyborem, sympatyzując z powstającymi Legionami Piłsudskiego,

które przystępują do walki po stronie Austrii. W warszawskim skautingu dochodzi do dwóch poważnych rozłamów. Pierwszy ma miejsce jesienią 1914 roku. Trzynastu drużynowych, wraz ze swoimi drużynami, wypowiada posłuszeństwo NKS-owi i tworzy własną władzę zwierzchnią, tzw. Wydział Rady Drużynowych nazywany też „Rebelią”. Przy NKS pozostają tylko niecałe dwie drużyny. W tej sytuacji NKS idzie na ustępstwa i decyduje się uznać racje „rebeliantów”.

Do drugiego, znacznie poważniejszego rozłamu, dochodzi w końcu 1915 roku, kilka miesięcy po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie. NKS ponownie próbuje narzucić drużynom swój dawny, prorosyjski i zgodny z koncepcją narodowej demokracji punkt widzenia, podczas gdy młodzież w większości ogarnięta jest entuzjazmem dla Legionów Piłsudskiego. Połowa drużyn warszawskich znów zrywa więzy organizacyjne z NKS i przechodzi do utworzonej w Piotrkowie, współpracującej z Legionami i POW, Polskiej Organizacji Skautowej (POS). Jednocześnie bardzo na korzyść zmieniają się warunki prowadzenia pracy skautowej. Wobec przychylnego stanowiska niemieckich władz okupacyjnych drużyny mogą wreszcie wyjść z ukrycia i rozpocząć jawną działalność. Skutkuje to bardzo szybkim, liczebnym wzrostem skautingu. Ujawniają się władze skautowe, co sprzyja wymianie poglądów i porozumieniu. W skautingu, tak jak w całym społeczeństwie, dochodzi do pewnego przewartościowania postaw. W wyniku sukcesów militarnych państw centralnych (Niemcy i Austria), zaczynają słabnąć antyniemieckie uprzedzenia. Coraz więcej instruktorów NKS, którzy jeszcze rok wcześniej popierali orientację prorosyjską, teraz przechodzi na pozycje legionowe i peowiackie. Otwiera to drogę do porozumienia w ruchu skautowym. Do ponownego zjednoczenia dwóch zantagonizowanych organizacji dochodzi dopiero w maju 1916 roku.

Od pewnego czasu NKS zaczyna używać nazwy „Związek Harcerstwa Polskiego” i tą właśnie nazwę przyjmuje dla siebie nowy twór powstały z połączenia NKS i POS. W listopadzie 1916 roku do ZHP przystępują jeszcze dwie inne organizacje skautowe działające na terenie byłej Kongresówki – działający od 1914 roku Związek Skautek Polskich (ZSP) i Junactwo, które od 1912 roku działa równolegle do skautingu, ale obejmuje raczej młodzież z rodzin mniej zamożnych. Upowszechnia się pojęcie „harcerz” i „harcerstwo”. Nowa organizacja przyjmuje jako wspólne odznaki Krzyż Harcerski używany w NKS i lilijkę wywodzącą się z POS. Cała niemal praca koncentruje się na przygotowaniu do przyszłej walki o niepodległość i wspieraniu czynu legionowego. Instruktorzy i starsi harcerze czynnie uczestniczą w szkoleniach i pracach prowadzonych przez konspiracyjną Polską Organizację Wojskową, przygotowującą się do zbrojnego wystąpienia przeciwko okupującej Polskę armii niemieckiej.

MAREK GAJDZIŃSKI

http://www.16wdh.pl/historia90/h1911_1920.htm

Burza na jeziorze

Braciszek



Piotra rozpieszczała radość. Dziś był długi i dobry dzień. Jezus już wczesnym rankiem przyszedł nad jezioro Genenezaret (tak również nazywano Morze Galilejskie), aby nauczać. Cały czas siedział w pożyczonej łodzi, zakotwiczonej o kilka metrów od brzegu. Zaś słuchający Go ludzie usadowili się na piasku, blisko wody, żeby jak najlepiej słyszeć. Choć na tym „morzu” brak przypływów i odpływów, Piotr miał pełne ręce roboty. To sprawdził kotwice, to połuźniał czy naciągał liny.

W południe przyniósł trochę stawy dla Jezusa i apostołów od zaprzyjaźnionego rybaka. Teraz zapadł już wieczór. Jezus tylko co skończył nauczać, a ludzie rozchodzili się do domów.

Po chwili zwrócił się do Piotra z propozycją, żeby przepłynąć na drugi brzeg jeziora. Piotrowi pomysł ten bardzo się spodobał. Właściciel łodzi też zgodził się popłynąć z nimi. Jezioro miało tylko sześć mil szerokości, mogli więc z każdego miejsca widzieć drugi brzeg w świetle wieczornych gwiazd.

Lecz wpięty Piotr ze swoim bratem Andrzejem i innymi uczniami wyjaśnił wszystkim, którzy jeszcze pozostali, że Jezus nie będzie już więcej nauczał i czas, aby poszli do domów.

Wkrótce brzeg jeziora opustoszał.

Wsiedli więc wszyscy do łodzi, podniesiono kotwice i wciągnięto żagiel, który zatrzepotał delikatnie, zanim złapał lekki wiatr od brzegu. Kołysząc się nieco, łódź popłynęła w kierunku drugiego brzegu. Kafarnaum i znajoma plaża stawały się coraz mniejsze, w miarę jak wypływali na otwarte wody w gęstniejącym mroku.

Zmęczony Jezus położył się na skórach leżących na rufie i głęboko zasnął.

Robiło się coraz ciemniej i zimniej. Ci z uczniów, którzy byli rybakami, z niepokojem patrzyli na gromadzące się na niebie chmury, które zaczęły przesłaniać pierwsze gwiazdy. Nagle zerwał się ostry wiatr, chlusnął wodą. Nadchodziła burza. Fale rosły z każdą minutą. Jedna z nich przełaziła się przez burtę. Wiatr potęgował. Niebo co chwila przecinały jasne błyskawice. Zaraz po nich rozlegały się dudniące grzmoty.

Nad jeziorem rozszalała się burza.

– Zwińmy szybko żagiel! – krzyknął rybak.

Dwóch uczniów skoczyło do wiosł, by uchronić łódź przed wywróceniem. Zrobili to w ostatniej chwili.

Z najwyższym trudem utrzymywali równowagę. Silny wiatr i przewalająca się przez burtę woda miotła łodzią jak małym korkiem.

Uczniowie i rybak przerażeni wpadli w panikę. Natomiast Jezus wciąż spał na rufie. Dwaj uczniowie zaczęli więc szarpać Go gwałtownie za ramię, wołając rozpaczliwie poprzez huczący wiatr: – Mistrzu, Mistrzu, giniemy!

Jezus natychmiast się obudził.

Spojrzał na wystraszonych uczniów w tonącej łodzi, niskie chmury pędzące po nocnym niebie i rozszoszczone morze. Powstał szybko i przemówił do wichru i wzburzonych fal: – Milcz, ucisz się!

Gdy tylko to powiedział, nastała martwa cisza.

Ustało wycie wiatru. Łodzią przestało rzucać.

Wtedy Jezus zwrócił się do uczniów i zapytał ich:

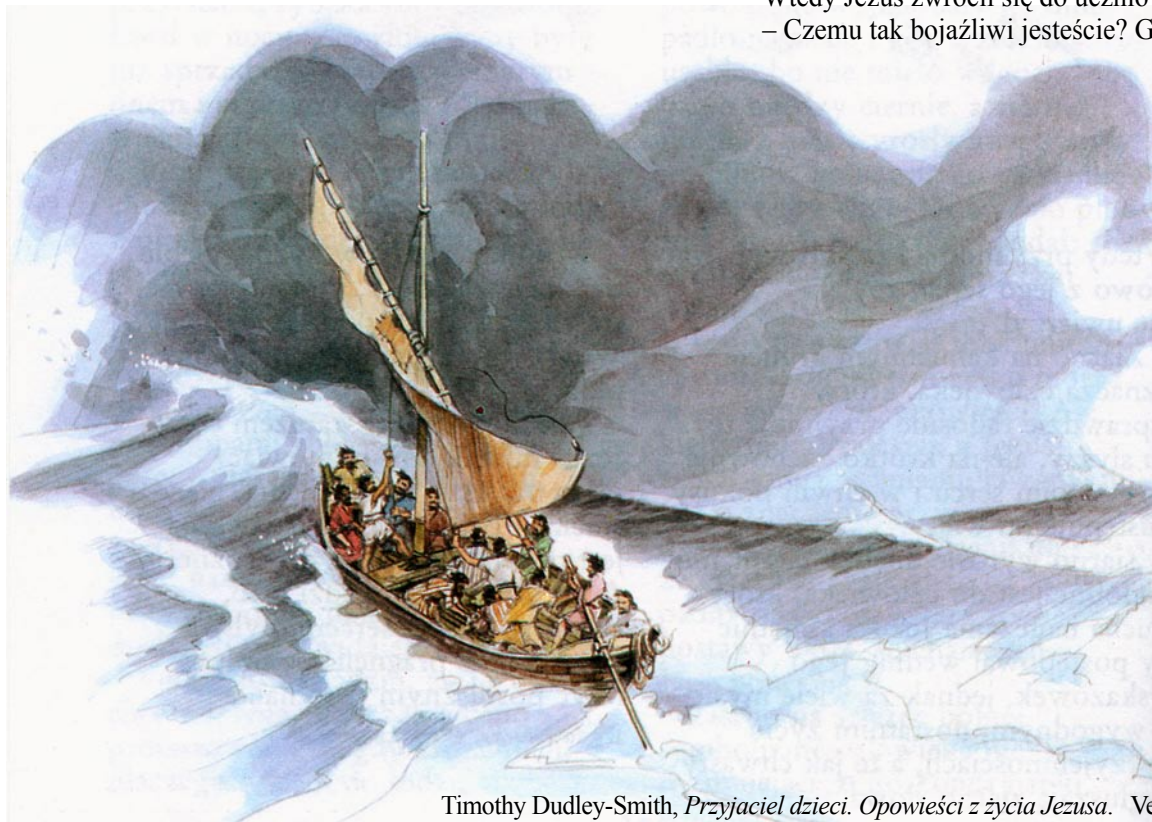
– Czemu tak bojaźliwi jesteście? Gdzie wasza wiara?

Ale po tym co zobaczyli, uczniów nappełniał tylko strach i podziw.

Porządkując łódź, wciąż mówili jeden do drugiego:

– Kim właściwie On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?

Wg św. Marka 4;
św. Łukasza 8



Timothy Dudley-Smith, *Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa*. Verbinum, Warszawa 1995



Kościelna Służba Porządkowa Totus Tuus

Totus Tuus jest stowarzyszeniem, którego członkowie zapewniają ład i porządek podczas uroczystości religijnych, zwłaszcza w czasie tłumnych zgromadzeń wiernych. Ich służba wypływa z głębokiej wiary i ze ścisłej więzi z Kościołem.

Służba powstała w odpowiedzi na apel ks. kard. Stefana Wyszyńskiego skierowany do mężczyzn w maju 1979 r., aby pomogli w zapewnieniu porządku podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Zgłosiło się wówczas 20 tysięcy mężczyzn, a po zakończeniu pielgrzymki zorganizowano grupy porządkowe w parafiach. Prymas Polski kard. Józef Glemp zatwierdził Służbę dekretem przed drugą pielgrzymką Jana Pawła II w 1983 r.

Członkiem Kościelnej Służby Porządkowej może zostać każdy mężczyzna wyznania rzymskokatolickiego, który ukończył 18. rok życia, jest praktykującym katolikiem i cieszy się nienaganną opinią w swojej parafii.

Członkowie Totus Tuus podejmują systematyczny wysiłek duchowy. Codziennie modlą się, odmawiają częstą różańca i co tydzień uczestniczą we Mszy Świętej w dzień powszedni. Do rozwoju duchowego ma przyczyniać się także udział w zebraniach Stowarzyszenia, dorocznych rekolekcjach zamkniętych i pielgrzymkach.

Służba porządkowa Totus Tuus była zaangażowana we wszystkie pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, a także podczas pielgrzymki Benedykta XVI w maju 2006 roku.

Parafialne grupy Totus Tuus zapewniają obsługę porządkową uroczystych Mszy św. i innych uroczystości w parafii, np. procesji Bożego Ciała i Drogi Krzyżowej ulicami parafii, a także na terenie miasta Warszawy.

Wielkim wyzwaniem dla członków Totus Tuus była uroczystość beatyfikacji Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki związanym z utrzymaniem porządku na Placu Piłsudskiego, gdzie odbywała się uroczystość, a później podczas procesji z relikwiami bł. ks. Jerzego do Świątyni Opatrzności.

Dla Totus Tuus beatyfikacja ks. Jerzego była szczególnym wydarzeniem także dlatego, że jej członkowie trwali (i trwają nadal) na posterunku przy Jego grobie w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Kościelna Służba Porządkowa Totus Tuus powstała w żoliborskiej parafii św. Stanisława Kostki jeszcze za życia ks. Popiełuszki. Miała pomóc w utrzymaniu porządku w czasie Mszy św. za Ojczyznę, na które przychodziły tysiące ludzi z całej Polski. Kiedy sytuacja wokół ks. Jerzego stawała się coraz bardziej napięta, członkowie służby nocowali na plebanii. Pilnowali ks. Jerzego, gdy szedł odprawiać Mszę św. i w drodze powrotnej do mieszkania. Spontaniczny odruch obrony orędownika prawdy i „swojego księdza” kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu uczynił w trudnych czasach skrawkiem wolnego kraju.

Nie ustrzegli ks. Jerzego za życia, to chociaż po śmierci strzegą Jego grobu. Przyjaciele ks. Jerzego są obecni przy grobie nieprzerwanie od ponad 26 lat. Nie było sytuacji, żeby zabrakło chętnych na dyżur. Zawsze przy mogile jest kilka osób. Pilnują porządku, informują pielgrzymów, dzielą

się swoim świadectwem spotkań z ks. Jerzym, dbają o kwiaty i znicze przy grobie, odstraszały potencjalnych wandalów.

Początkowo dyżurowali, bo istniała obawa, że ciało męczennika może zostać zbezczeszczone albo wręcz wykradzione. Potem, bo czuli, że tak powinni, że są to winni ks. Jerzemu. Nikt ich nie namawiał, sami zapisywali się na dyżury czasami kilka razy w miesiącu. Przyjeżdżali nie tylko z Warszawy, ale też z Zakopanego, Kędzierzyna-Koźła, Krakowa, Bydgoszczy, Poznania, Gdańska, Siedlec. Tylko po to, żeby przez kilka godzin pobyć przy grobie męczennika. Także w nieznosnym upale, ulewnym deszczu czy przy trzydziestostopniowym mrozie.

10 lat po śmierci kapłana Kościelna Służba Porządkowa była armią ochotników: liczyła blisko 3 tysiące ludzi. W 20. rocznicę śmierci ks. Popiełuszki należało do niej już tylko 1435 osób. Teraz pozostało niespełna 700. Większość siedemdziesięcio- i osiemdziesięciolatków. Zapisują się też młodzi, zachwyceni życiem, dziełem i ofiarą ks. Jerzego, ale jest ich niewiele. Starsi powoli się wykruszają. Wielu przysięgało, że będą stać przy grobie, dopóki starczy im sił... Ale teraz te siły się kończą.



Członkowie Totus Tuus niosą baldachim podczas procesji Bożego Ciała 2010 r. (fot. K. Sadowski)

W warcie przy grobie bł. ks. Jerzego niemal od początku uczestniczy także nasz parafianin pan Jan Werbanowski, który trafił tam z rekomendacją śp. ks. Eugeniusza Ledwocha.

Pan Jan dowodzi grupą Kościelnej Służby Porządkowej Totus Tuus przy naszej parafii. Jej członkowie zajmują się utrzymaniem porządku podczas parafialnych uroczystości. Niestety, grupa jest niewielka i w dodatku jej członkowie są raczej w zaawansowanym wieku i nie zawsze z dobrą kondycją fizyczną.

W parafii jest wielu młodych mężczyzn, którzy mogli by zasilić szeregi Totus Tuus. Niestety (nie wiem czemu to przypisać) ochotników brak! Trudno nawet czasem „zwerbować” do niesienia chorągwi podczas procesji.

Mam nadzieję, że jednak w kilkutyśnej grupie praktykujących parafian (jak wynika z dorocznego badania praktyk religijnych) znajdzie się choć kilku chętnych do pełnienia tej zaszczytnej służby.

Panowie wyrażający chęć wstąpienia do parafialnej Totus Tuus mogą zgłaszać się do ks. Proboszcza. Gorąco zachęcamy!

KAZIMIERZ SADOWSKI

Rok Księdza Piotra Skargi

W obecnym roku przypada czterechsetna rocznica śmierci księdza Piotra Skargi (1536-1612), niezwyklego kaznodziei, przed którego mądrością czoło chylił sam król Zygmunt III Waza. W 1936 r., w czterechsetną rocznicę urodzin tego wielkiego Jezuitę, ks. kard. Aleksander Kakowski stwierdził bez przesady, że „czym w chrześcijaństwie św. Paweł, tym w Polsce ks. Piotr Skarga”. Wielkość tego wybitnego pisarza i teologa, ale przede wszystkim niezłomnego patriotę uznali polscy posłowie, którzy na ostatnim posiedzeniu Sejmu poprzedniej kadencji przyjęli uchwałę, w której 2012 rok ogłosili rokiem ks. Piotra Skargi.

„W czterechsetną rocznicę śmierci Piotra Skargi, który dzielnie, słowem i czynem, zabiegał o szacunek dla Ojczyzny i lepszy byt dla rodaków, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu Jego zasług, postanawia oddać hołd Piotrowi Skardze” – czytamy w uchwale. Według polskich parlamentarzystów ks. Skarga „zapisał się na kartach historii jako czołowy polski przedstawiciel kontreformacji, filantrop oraz ten, który w trosce o Ojczyznę miał odwagę nazwać po imieniu największe polskie przywary. Nawoływał do zmian postaw rządzących, do reform, by nie doprowadzić Rzeczypospolitej do upadku”.

Dokładnie 27 września minie 400 lat od śmierci jednego z najwybitniejszych polskich Jezuitów, rektora Kolegium Jezuitów w Wilnie, pierwszego rektora Uniwersytetu Wileńskiego, który swoje życie poświęcił Kościołowi i Ojczyźnie, broniąc prawdziwej doktryny katolickiej i katolickiego porządku w państwie. Podczas ostatniej pielgrzymki w Polsce bł. Ojciec Święty Jan Paweł II parokrotnie wymienił ks. Skargę obok wielkich świętych Krakowa – ludzi oddanych miłosiernej służbie ludziom potrzebującym.

Piotr Skarga urodził się 2 lutego 1536 r. w Grójcu, na Mazowszu. W latach 1552-1555 studiował na Akademii Krakowskiej. W 1562 r. przyjął święcenia subdiakonatu, zaś dwa lata później święceń kapłańskich udzielił mu arcybiskup lwowski Paweł Tarło. Skarga został kaznodzieją przy katedrze lwowskiej. Po kilku latach wyjechał do Włoch, gdzie w Rzymie w 1569 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Powróciwszy po dwóch latach do kraju, zajął się zakładaniem kolegiów jezuitów w Rzeczypospolitej.

Znany był także z działalności charytatywnej. Wśród jego licznych dzieł miłosierdzia można wymienić Bank Pobożny, który miał chronić ludzi przed zgubnymi skutkami lichwy, Arcybractwo Miłosierdzia, którego celem było upowszechnianie postawy miłosierdzia chrześcijańskiego i jałmużny (do Arcybractwa zapisał się m.in. Zygmunt III Waza) i Skrzynka św. Mikołaja, do której wpłacano pieniądze na posagi dla biednych, a uczciwych dziewcząt.

Od 1588 r. przez 24 lata pełnił funkcję nadwornego kaznodziei Zygmunta III Wazy, który cenił go za wyjątkową osobowość i talenty krasomówcze. Stał się zwolennikiem ograniczenia władzy Sejmu i zwiększenia władzy królewskiej. Piętnował wady polskiej szlachty i jej brak szacunku dla autorytetu władzy królewskiej. Wyraz swoich poglądów i trosk o Polskę dał w słynnych „Kazaniach sejmowych”.

W swojej nauce piętnował m.in. tych polityków, którzy nie dbają o religię i obronę świętej wiary katolickiej, a także o ludzkie zbawienie i nic dla niego nie czynią, tylko doczesnego pokoju i dobrego mienia poddanych swoich pilnują. *Taka mądrość (polityków) słusznie się też zowie nie tylko ziemską, ale i bydlęcą. Bo także bydlę dobre swoje cielesne z przyrodzonej skłonności obmyśla i o nie się stara; o duszę, której nie ma wiecznej i rozumnej, nie dbając.*

Zauważał też ze smutkiem, że Zginęła w tym królestwie karność i dyscyplina, bez której żaden rząd uczynić się nie może, którą Pismo św. pilnie wszędzie zaleca. Nikt się urzędów ani praw nie boi, na żadne się karanie nie ogląda. Bo gdy bojaźń Boża ginie i wstyd upada, w samej tylko karności urzędowej nadzieja do pohamowania złości zostaje. Której gdy nie masz. Rzeczpospolita ginie, a jako gdy obręczy z beczki opadają a nikt ich nie pobija, wszystko się rozsypuje.

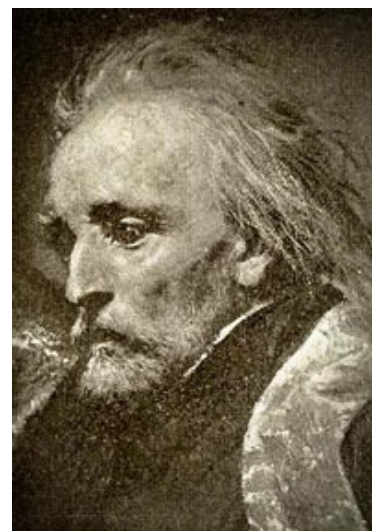
Ks. Piotr Skarga od początku swojej działalności krytykował „oziębłość, nikczemność i ziewanie flegmatyczne katolików niektórych”, a także nie szczędził wysiłków w nawracaniu heretyków, przez co stał się jednym z głównych w Rzeczypospolitej symboli kontreformacji.

W herezji widział nie tylko zgubienie dla dusz pobłąkanych, ale także niebezpieczeństwo zniszczenia katolickiego porządku społecznego. *Wszystkie zarazy heretyctwa wypieść: to niepodobieństwo, zwłaszcza gdzie się zasypało y omieszkało, a gdzie się ich tak namnożyło, iż bez szkody pszenice plewidło być nie może* – pisał. Jednak był przeciwny walce zbrojnej z innowiercami, gdyż miał świadomość, że wojna domowa byłaby ze szkodą dla Ojczyzny.

Jeszcze nie tak dawno katolicy zgodni byli co do faktu, że ks. Piotr Skarga, autor kilkudziesięciu książek utrzymanych w duchu religijnym, z których najpoczytniejsze były „Żywoty świętych”, sam w pełni zasługuje na rozpoczęcie starań o jego beatyfikację. To powszechne przeświadczenie towarzyszyło wiernym Kościoła w Polsce odrodzonej po latach zaborów i do II wojny światowej było bardzo mocno manifestowane w opracowaniach na temat Skargi i uroczystościach rocznicowych z nim związanych. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. można było usłyszeć o możliwym wyniesieniu Skargi na ołtarze.

Czy to przekonanie wielu polskich katolików kiedyś zostanie urzeczywistnione?

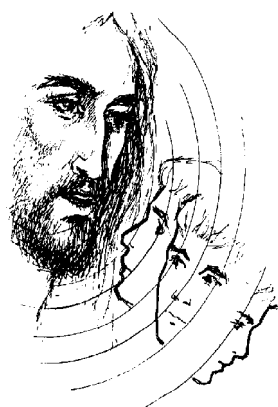
Może właśnie ten rok – rok ks. Piotra Skargi, nie tylko przybliży ludziom jego postać i dorobek, ale także na nowo odkryje przed Kościołem świętość tego wielkiego kapłana.



DR ARTUR GÓRSKI
Poseł na Sejm RP

Jezus uzdrawia dziś

Msze św. z modlitwą w intencji uzdrowienia weszły już na stałe w życie i posługę grup Odnowy w Duchu Świętym. W niektórych kościołach warszawskich odbywają się one regularnie co miesiąc (np. w kościele św. Andrzeja Boboli w każdą pierwszą środę miesiąca). Wierzmy, że w ten sposób Jezus pragnie dzisiaj wylewać na wszystkich szczególną łaskę i błogosławieństwo.



W naszej parafii od czerwca 2011 r. mamy taką Mszę św. raz na kwartał. Od października prowadzi je ks. Dominik Chmielewski, salezjanin – kapłan bardzo charyzmatyczny, pełen miłości do Boga i do nas wszystkich. Ciepło promieniujące z jego serca rozlewa się na uczestników w sposób bardzo namacalny, dzięki czemu każdy może doświadczyć Bożej miłości. Tak też było podczas ostatniej Mszy św. z modlitwą

w intencji uzdrowienia, która miała miejsce w czwartek 12 stycznia br. o godz. 19.00. Jezus zaprosił tego wieczoru nadspodziewanie (dla nas) wiele osób. Ogromną radością było widzieć, że tyle ludzi pragnie doświadczyć uzdrawiającego dotknięcia Pana. Mimo że Msza św. z modlitwą trwała blisko trzy godziny, nie odczuwało się tego czasu jako nużący ani męczący. Chrystus był tak blisko i spotykał się osobiście z każdym z nas...

Zaraz po Mszy św. dwie osoby powiedziały o tym, jak zostały uzdrowione przez Jezusa w wyniku uczestniczenia w poprzedniej Mszy św. z modlitwą w intencji uzdrowienia w październiku 2011 r. Świadectwa te dotyczyły doświadczenia uzdrowienia psychicznego, emocjonalnego i duchowego. To ważne, by rozumieć, że Jezus zawsze pragnie uzdrawiać całą osobę – i to On decyduje, w jakiej kolejności. Uzdrowienie fizyczne – z choroby, słabości, niedomagania – często następuje po uzdrowieniu duchowym czy psychicznym.

Ta czwartkowa modlitwa w sposób szczególny skupiała się na uzdrowieniu międzypokoleniowym. Często nie mamy świadomości grzechów popełnionych przez naszych przodków ani tego, jak ich skutki krępują, a nawet niszczą nas dzisiaj, nie pozwalając osiągnąć pełni życia, której pragnie dla nas Bóg. Dlatego tak ważne jest, by prosić Jezusa o wybaczenie nieodpokutowanych grzechów naszych rodziców, dziadków, pradiadków i uwolnienie nas od ich złych konsekwencji, odcięcie się od nich mocą Krwi Chrystusa. Dla mnie osobiście okazało się to bardzo głębokim przeżyciem. Wierzę, że dla wielu innych osób także.

Każdy z nas wciąż potrzebuje uzdrowienia, które przynosi Chrystus. Z nadzieją więc wyczekujemy następnej Mszy św. z modlitwą w intencji uzdrowienia, która ma się w naszej parafii odbyć w kwietniu. Z wdzięcznością otaczamy modlitwą ks. Dominika i wszystkich posługujących w czasie tych Mszy św.

EMC

Świadectwo

Chciałabym Wam opowiedzieć o tym, jak Chrystus działa w moim życiu

W marcu 2011 roku straciłam pracę. Był to dla mnie bardzo trudny czas – nie umiałam pogodzić się z zaistniałą sytuacją, winiłam wszystkich wraz z Panem Bogiem za to, co mnie spotkało.

Do tego czasu byłam osobą silną, która zawsze, opierając się na mocy Chrystusa, radziła sobie z problemami życiowymi, aż ta sytuacja spowodowała, że się zupełnie załamalam i popadłam w depresję. Nic mnie nie interesowało, przeżycie kolejnego dnia wymagało ode mnie wielkiego wysiłku, proste codzienne czynności były strasznym ciężarem.

W tym czasie więcej dobrego otrzymałam od ludzi, którzy uważają się za ateistów, dlatego też zaczęłam kwestionować istnienie Boga. Wydawało mi się, że o mnie zapomniał, przestałam się modlić. Nic mnie nie cieszyło, miałam różne dolegliwości fizyczne. Jednym słowem – zupełnie się posypałam. Byłam pod opieką psychiatry i uczęszczałam na terapię psychologiczną. Ta sytuacja trwała osiem miesięcy.

Pewnego dnia dowiedziałam się, że w sąsiedniej parafii będzie Msza św. z nabożeństwem o uzdrowienie – postanowiłam pójść na nią. W niedługim czasie w naszej parafii miało się odbyć nabożeństwo o uzdrowienie. Także poszłam – było to 20 października 2011 r.

Właśnie wtedy doświadczyłam łaski Chrystusa. Od tego dnia wszystko zaczęło się zmieniać. W czasie rozmowy z psychologiem uświadomiłam sobie, na czym polega mój problem. Zrozumiałam, że przestałam ufać Chrystusowi, przestałam wierzyć, że On wie, co jest dla mnie najlepsze. Zobaczyłam, że zmarnowałam osiem miesięcy życia, gdyż byłam w tym samym miejscu co w marcu. Zrozumiałam też, że muszę całą tę sytuację oddać Jezusowi, prosząc o uzdrowienie. Postanowiłam zaufać Mu, że uzdrowi mnie i wykozysta tę sytuację, aby przyniosła dobre owoce.

I tak też się stało – zostałam rzeczywiście uzdrowiona przez Jezusa: przez ostatnie półtora miesiąca nie potrzebowałam pomocy psychologa ani psychiatry, poprzez spowiedź pojednałam się z Bogiem, czuję potrzebę ciągłej z Nim rozmowy. Zaczęłam uczęszczać na spotkania wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym, wzięłam udział w Rekolekcjach Ewangelizacyjnych Odnowy, w czasie których Pan Bóg pokazał mi moc modlitwy za innych. Otworzyłam się na działanie Ducha Świętego i uczę się jak odczytywać wolę Pana. Zrozumiałam, że wcześniej praca nie pozwalała mi do końca zaufać Chrystusowi i była dziedziną, której mu nie poddałam, gdyż dzięki niej czułam się bezpieczna, ważna, niezależna.

Teraz nie wiem co przyniesie jutro, czy znajdę nową pracę, czy też Pan Bóg będzie chciał wykorzystać mój czas w inny sposób, ale mam pewność, że idę dobrą drogą i jestem szczęśliwa.

Chwała Panu!

GOSIA

**Sam decyduj,
na co idą Twoje podatki**

1%

1% DLA CARITAS

Jak co roku możesz sprawić, że 1% Twojego podatku dochodowego trafi nie do wspólnego worka podatkowego, a bezpośrednio do ludzi potrzebujących pomocy.

Zaufaj nam! Zrobimy dobry użytek z Twoich pieniędzy. Przekaż swój 1% na Caritas Archidiecezji Warszawskiej!

Pracujemy na rzecz najuboższych od 20 lat. Prowadzimy blisko dwadzieścia placówek pomocy, otaczając opieką zaniedbane dzieci, ludzi bezdomnych, chorych, niedołączonych i umierających. Przez nasze punkty pomocy przewijają się tysiące ludzi.

Aby zadysponować na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej kwotę jednego procenta swojego podatku dochodowego należy:

- * znaleźć w formularzu PIT część zatytułowaną: „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego”
- * wpisać pod odpowiednią pozycją numer KRS Caritas AW – **0000225750**
- * wpisać pod następną pozycją kwotę 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół

W poszczególnych rodzajach formularzy PIT są to pozycje:

- PIT-28 – pozycje 125, 126
- PIT-36 – pozycje 301, 302
- PIT-36L – pozycje 104, 105
- PIT-37 – pozycje 122, 123
- PIT-38 – pozycje 57, 58
- PIT-39 – pozycje 50, 51

Jeśli chcesz przeznaczyć 1% na szczegółowy cel, należy w następnej części zeznania zatytułowanej „Informacje uzupełniające”:

- * pod odpowiednią pozycją wskazać ten cel, np. **Zespół Caritas przy par. bł. Władysława z Gielniowa**
- * pod następną pozycją własnym podpisem wyrazić zgodę na przekazanie przez Urząd Skarbowy do Caritas AW Twojego imienia, nazwiska, adresu i wysokości przekazanej kwoty, co umożliwi właściwe zadysponowanie środkami.

W poszczególnych rodzajach formularzy PIT są to pozycje:

- PIT-28 – pozycje 127, 128
- PIT-36 – pozycje 303, 304
- PIT-36L – pozycje 106, 107
- PIT-37 – pozycje 124, 125
- PIT-38 – pozycje 59, 60
- PIT-39 – pozycje 52, 53

W imieniu potrzebujących dziękujemy!



G. OBLICZENIE ZOBOWIĄZANIA PODATKOWEGO		zł
Podatek należny (po zaokrągleniu do pełnych złotych)	118.	
Od kwoty z poz. 114 należy odjąć kwotę z poz. 116.		
Suma zaliczek pobranych przez płatników	119.	
Suma PIT 37 – fragment str. 3		
Różnica między sumą zaliczek pobranych przez płatników a podatkiem należnym	120.	
NADPŁATA	121.	
H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)		
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu		
122. Numer KRS	0000225750	123. 125 00 zł, gr
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE		
Podatnicy, którzy wypełnili część H, w poz. 124 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 125 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie		
124. Cel szczegółowy 1%	Zespół Caritas przy par. bł. Władysława z Gielniowa	125. Wyrażam zgodę
126.		

W ubiegłym roku dzięki opisanym wyżej wskazaniom w rozliczeniach PIT za 2010 r. składanych przez parafian do parafialnej Caritas trafiło kilka tysięcy zł. Także pienią-

dze z tego tytułu wpłynęły do nas z rozliczeń za 2009 r. Pozwoliło to skuteczniej pomóc rodzinom potrzebującym pomocy. Dziękujemy!

Caritas



22 i 29 stycznia odbyły się w naszym kościele koncerty kolęd i pastorałek stanowiące piękne zakończenie okresu bożonarodzeniowego. W pierwszym z nich wystąpił ukraiński Duet Classic Angelicus. W drugim, 29.01: Anna Potyrała – sopran, Barbara Arczyńska – sopran, Rafał Listwon – baryton, Elżbieta Drozdowska – flet, Adam Kublik – skrzypce oraz nasz organista Paweł Listwon – fortepian elektroniczny i organy. Prowadzenie koncertu – Andrzej Pytlak.

Poparcie dla Telewizji Trwam

Oświadczenie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w sprawie przyznania Telewizji Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski stanowczo apeluje o zmianę stanowiska KRRiTV w trwającym procesie koncesyjnym i przyznanie Telewizji Trwam miejsca na cyfrowym multipleksie.

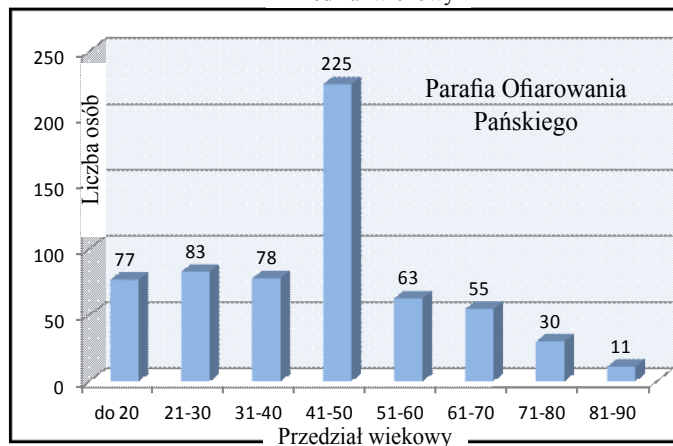
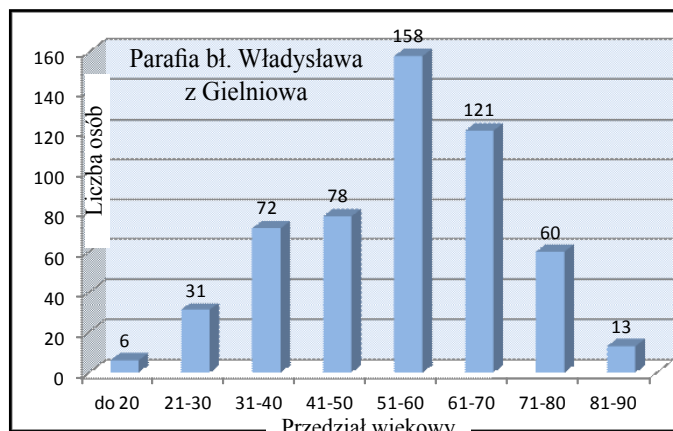
Wykluczenie stacji o charakterze religijnym w procesie koncesyjnym narusza zasadę pluralizmu oraz równości wobec prawa tym bardziej, że większość mieszkańców naszego kraju to katolicy, którzy powinni mieć zapewniony swobodny dostęp do programów TV Trwam w systemie naziemnej telewizji cyfrowej. Oczekują tego również liczni odbiorcy, w tym wielu chorych i samotnych.

Ufamy, że TV Trwam – nadająca od ponad ośmiu lat i wykazująca stabilność finansową – zostanie włączona do systemu telewizji cyfrowej w Polsce.

Członkowie Rady Stałej
Konferencji Episkopatu Polski
Warszawa, 16 stycznia 2012 r.

W wielu parafiach trwa zbieranie podpisów pod pismem do Przewodniczącego KRRiTV w sprawie przyznania miejsca na multipleksie cyfrowym dla Telewizji Trwam. Wbrew szerzonym w mediach opiniom TV Trwam popierają nie tylko „moherowe babcie”. Na wykresach obok przedstawione zostały wyniki zbierania podpisów w niedzielę 15.01 br. w natolińskich parafiach bł. Władysława z Gielniowa i Ofiarowania Pańskiego.

KS



FOTOBLYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne



Tel. 0 608 146 11





Od naszego mola książkowego

Miłość, która rodzi się pomiędzy mężczyzną a kobietą, przychodzi do nich jako dar, ogarniając ich swym światłem, ogrzewając swym ciepłem. Jest to miłość zakochania, która jak pierwsze wino Kany Galilejskiej rozwesela serca zakochanych. Niemniej jednak po pewnym czasie wspólnego świętowania zaczyna tego wina brakować. Małżonkowie zamiast blasku zakochania doświadczają ciemności niedoświadczenia i nieodczuwania. (Fragment książki *A kiedy zabrakło wina. W poszukiwaniu duchowości małżeńskiej*).

O. Paweł Sambor OFM, który od kilku lat prowadzi rekolekcje dla małżeństw, w swojej książce skupia się właśnie na tym późniejszym okresie w związku małżeńskim, gdy pierwsze

„odurzenie” zaczyna ustępować miejsca zwykłemu życiu wraz ze wszystkimi jego problemami. Wino się kończy, zostaje tylko woda. Jezus jednak obiecuje małżonkom nowe wino, cudownie przemienione z „wody codzienności”, lepsze niż poprzednie. Jest nim małżeńska duchowość, prawdziwa istota sakramentu małżeństwa, czyli mocna i głęboka więź pobłogosławiona przez Jezusa.

W każdym małżeństwie, niezależnie od stażu, może dokonać się cud przemiany wody codzienności w wino prawdziwego szczęścia!

O. PAWEŁ SAMBOR OFM

A kiedy zabrakło wina

W poszukiwaniu duchowości małżeńskiej
Wydawnictwo Esprit, Kraków 2012



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00-12.00
i środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Chrzty

1 stycznia

Antoni Ignacy Chrzan



8 stycznia

Marcelina Gruszka

Izabela Nurzyńska

Krzysztof Patryk Skorek

14 stycznia

Nela Wierzbicka

15 stycznia

Aleksander Krzysztof Harań

Maja Katarzyna Kopczyńska

22 stycznia

Maria Julia Duś, Jan Sikorski

Antonina Wiśniewska

MITING AA

piątek, godz. 20.15,

Sala katechetyczna
w domu parafialnym (B)

Wszystkie spotkania otwarte!

10 lutego mija 10 lat od rozpoczęcia w naszej parafii Mitingu AA, zaś jego założyciel, pan Tadeusz, obchodzi 15. „urodziny” życia bez alkoholu.

Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązywać swój wspólny problem i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu. Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Podstawowym celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu.

12 kroków AA

1. Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu, że przestaliśmy kierować własnym życiem.
2. Uwierzyliśmy, że siła większa od nas samych może przywrócić nam zdrowie.
3. Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga, jakkolwiek Go pojmujemy.
4. Zrobiliśmy gruntowny i odważny obrachunek moralny.

5. Wyznaliśmy Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi istotę naszych błędów.

6. Staliśmy się całkowicie gotowi, aby Bóg uwolnił nas od wszystkich wad charakteru.

7. Zwróciliśmy się do Niego w pokorze, aby usunął nasze braki.

8. Zrobiliśmy listę osób, które skrzywdziliśmy i staliśmy się gotowi zadośćuczynić im wszystkim.

9. Zadośćuczyniliśmy osobiście wszystkim, wobec których było to możliwe, z wyjątkiem tych przypadków, gdy zraniłoby to ich lub innych.

10. Prowadziliśmy nadal obrachunek moralny, z miejsca przyznając się do popełnianych błędów.

11. Dążyliśmy poprzez modlitwę i medytację do coraz doskonalszej więzi z Bogiem, jakkolwiek Go pojmujemy, prosząc jedynie o poznanie Jego woli wobec nas oraz o siłę do jej spełnienia.

12. Przebudzeni duchowo w rezultacie tych kroków, staraliśmy się nieść posłanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach.

Śluby

7 stycznia

Robert Paweł Gwardyś

i Magdalena Maria Kozij



Pogrzeby

26 stycznia

Anna Niemczyn
ur. 7 października 1960 r.
zm. 20 stycznia 2012 r.



Chór parafialny Angelicus

poniedziałek, godz. 9.45

Dom Parafialny

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

I czw. m-ca: Msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu

III czw. m-ca: Msza św. i spotkanie

II i IV czw. m-ca: spotkanie w sali św. Barbary (dzwonnica)

Opiekun: ks. Sławomir Goczałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

III niedziela miesiąca



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (2, 3 i 4 niedziela z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Grupa biblijna: środa, godz. 20.00



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala Caritas

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

Kurs przygotowawczy dla kandydatów

do małżeństwa – środa, 20.00, sala Emaus

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna – wtorek i czwartek 18.30–20.30

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:

10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osieński, Anna Palusińska,
Piotr Pierkosz, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski

e-mail: kazimierz.s@aster.net.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii